

## 17.Saint-Yves upada przez cnotę

Autor tekstu: **Wolter**

**B**łagała przyjaciółkę, aby ją zabiła; ale ta, nie mniej pobłażliwa od jezuita, oświetliła sprawę jeszcze wyraźniej.

- Niestety — rzekła — nic się nie dzieje inaczej na tym tak miłym, świetnym, sławnym dworze. Najskromniejsze i najwyższe stanowiska zdobywa się najczęściej za cenę, której zażądano od ciebie. Posłuchaj, mam dla ciebie wiele przyjaźni i zaufania; wyznam ci, że gdybym miała tyle skrupułów co ty, mąż mój nie zajmowałby posadki, która mu daje środki do życia; wie o tym i nie tylko się nie gniewa, ale uważa mnie za swą dobrodziejkę. Czy myślisz, że wszyscy, którzy piastowali gubernaturę, a nawet dowództwo armii, jedynie zasługom winni byli zaszczyty i fortunę Niejeden zawdzięczał je swojej dzielnej żonie. Godności wojenne były zdobyczą miłości, a buława dostawała się w ręce męża najpiękniejszej. Twoje położenie jest o wiele sympatyczniejsze: chodzi o to, aby wrócić ukochanemu wolność i zaślubić go: to święty obowiązek, do którego droga jest przed tobą otwarta. Świat nie potępił pięknych i możliwych pań, o których wspomniałam; ciebie wszyscy pochwalą; powiedzą, że jeśli upadłaś, to jedynie z nadmiaru cnoty.

- Ha! co za cnota! — wykrzyknęła piękna Saint-Yves — cóż za labirynt niegodziwców! co za kraj! Jakże się uczyć poznawać ludzi! Jakiś ojciec de La Chaise i błazen delegat wtrącają mego narzeczonego do więzienia, rodzina mnie prześladuje, a ten, który w moim nieszczęściu chce mi podać rękę, czyni to jedynie po to, aby mnie zniesławić. Jeden jezuita zgubił dzielnego człowieka, drugi chce mnie zgubić; otaczają mnie same pułapki: bliska jest chwila, w której runę pod brzemieniem nieszczęść. Pozostaje mi albo zabić się, albo mówić z królem; rzucę mu się do nóg, gdy będzie szedł na mszę lub na widowisko.

- Nie dopuszczą cię do króla — rzekła przyjaciółka - a gdyby, na twoje nieszczęście, udało ci się przemówić, jego dostojność pan de Louvois i jego wielbność ojciec de La Chaise mogliby łatwo zagrzebać cię na resztę dni w klasztorze.

Gdy ta pocziwa dama pomnażała jeszcze rozpacz nieszczęsnej panienci i topiła sztylety w jej sercu, przybywa posłaniec od pana de Saint-Pouange z listem i z parą pięknych kolczyków. Saint-Yves odepchnęła wszystko z płaczem; ale przyjaciółka zajęła się odbiorem.

Skoro posłaniec się oddalił, powiernica przeczytała list zapraszający obie damy na wieczerzę. Saint-Yves zakłęła się, że nie pójdzie. Dewotka chciała jej przymierzyć kolczyki, ale na próżno; panienka opierała się cały dzień. Wreszcie pamiętając jedynie o swoim ukochanym, wyczerpana, znużona, nie wiedząc, gdzie ją wiodą, dała się zaprowadzić na nieszczęsną kolację. Niepodobna było jej skłonić do włożenia kolczyków; powiernica wzięła je ze sobą i włożyła je przyjaciółce, nim siadły do stołu. Saint-Yves była tak pomieszana, tak nieprzytomna, że pozwoliła z sobą robić wszystko, z czego wielbiciel wyciągnął pomyślne horoskopy. Pod koniec biesiady powiernica wysunęła się dyskretnie. Wówczas gospodarz pokazał dekret uwolnienia, patent na okazałą gratyfikację wraz z dowództwem kompanii i nie szczędził dalszych obietnic.

- Och — rzekła Saint-Yves — jakżebym panu była wdzięczna, gdybyś nie żądał takiej wdzięczności.

Wreszcie, po długim oporze, szlochach, krzykach, łzach, osłabiona walką, odurzona, w półomdłała musiała w końcu ulec. Nie pozostało jej nic, jak tylko przyrzec sobie w duchu, że będzie myślała jedynie o Prostaczku, podczas gdy okrutnik sycił się bez litości jej bezbronnością.

(Publikacja: 03-08-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1702) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1702>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)